

Pucio i Misia są na spacerze. Nagle Pucio pyta:

– Mamo, słyszysz ten dźwięk: bur-bur, bur-bur?

– Słyszę! Czy to znowu ten głodomorek
w twoim brzuchu?

– śmieje się mama.

– To może pójdziemy na lody?

– Najpierw obiad. Już na nas czeka
w domu – tłumaczy mama.

– Oj, ale to daleko... – Pucio
jest naprawdę głodny.



– Nie wiem, czy lubię ten makaron.
Wygląda dziwnie. – Pucio zagląda do swojego talerza.
– Ma inny kształt niż ten, który jemy w domu
– wyjaśnia mama. – Może jednak spróbujesz?



– Mmm, jest pyszny
– mówi Misia i zajada kolejną klusieczkę.
Pucio postanawia zjeść odrobinę.
– Ojej, jaki smaczny!
– Po posiłku powiemy panu
kucharzowi, że nam smakowało
– proponuje mama.



Tata wlewa na patelnię
olej i smaży placki.
Kiedy są gotowe,
Pucio układa je na talerzu.
Jak pięknie!

– Gotowe! Bobo, możesz zadzwonić po kelnerkę!
– woła Pucio, który jest szefem kuchni.
Dzyń! – Bobo dzwoni bardzo głośno.
Misia zanosí podwieczorek na stół,
przy którym czeka mama.

